PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, wtorek 12 czerwca 1928 r. | Nr. 33 (132)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

The New-Statesman 9.VI, omawiając konflikt polsko-litewski, pisze, że Woldemaras nie dotrzymał swego zobowiązania grudniowego, lecz prowokował w dalszym ciągu. Po bezowocnych dyskusjach w Radzie Ligi, kwestja polsko-litewska została odłożona do przyszłej sesji. Cała ta sprawa — zdaniem pisma — jest skandalem. Na skutek zajęcia przez Polskę Wilna Litwini zdobyli ogólną sympatję, lecz Woldemaras czyni wszystko, co jest w jego mocy, by sympatję tę utracić. Nie nalegano na niego, by całkowicie wyrzekł się pretensj do Wilna, lecz by stosunki z Polską oparł na rzeczywistości. Tak zwany „stan wojny“ nie posuwa sprawy Litwy naprzód ani o jeden cal. Jedynie utrzymuje on stan niepokoju w Północnej i Wschodniej Europie. Europie znudził się już Woldemaras i jego manjacka polityka. Być może, i Litwa wkrótce będzie go miała dość.

Ostpreuss. Ztg. 8.VI p. t. „Uparci wygrywają bitwy. Taktyczny sukces Woldemarasa w Genewie“ podaje wiadomość z Genewy o przesunięciu sprawy polsko-litewskiego sporu na porządek dzienny następnej sesji Rady Ligi.

Ostpr. Ztg. 9.VI podaje wywiad swego wysłannika genewskiego z Woldemarasem. Ogólne wrażenie korespondenta było, że Woldemaras nie jest zadowolony z wyników obecnej sesji. Woldemaras przyznał, że nastrój na obecnej sesji był antylitewski, co go jednak zaskoczyło; przyznał dalej, że niektóre państwa wywierają wielki nacisk w kierunku zaniechania przez Litwę jej punktu widzenia. Premjer litewski uważa, że stosunki polsko - litewskie uczyniły postęp na skutek nawiązania bezpośrednich rokowań. Przyszłe rokowania zależą od tego, jakie Polska zajmie stanowisko wobec projektów litewskich. Ogłoszenie Wilna stolicą jest uzasadnione ze względów historycznych, a od roku już było znane. Polacy dopiero obecnie chcą to poddać dyskusji, aby utrudnić sytuację zewnętrzną Litwy. Litwa mimo to nie zrzeknie się swoich praw do Wilna. W przyszłych debatach Rady L. N. we wrześniu nie można się także spodziewać zmiany punktu widzenia litewskiego.

Narodni Osvobozeni 8.VI stwierdza, iż Woldemaras stracił całą sympatję, jaką w pewnym stopniu był sobie zyskał podczas grudniowej sesji Rady. Nie spodziewał się obecnie, iż otrzyma tak ostre przestrogi i napomnienia. Autor artykułu zaznacza w dalszym ciągu, iż dziś niema już państwa, które chciałoby popierać politykę dyktatora litewskiego, zagrażającą ponad wszelką wątpliwość pokojowi, zwłaszcza, że Polska respektuje w całej pełni niepodległość Litwy. Gospodarcze względy będą coraz bardziej zmuszały Litwę do znalezienia modus vivendi z Polską.

Ceske Slovo 8.VI, nawiązując do swego poprzedniego artukułu, potwierdza odbiór nadesłanego redakcji dementi przez litewskiego chargé d'affaires w Pradze. Dementi to, ma być przeciwstawieniem się wywiadowi marszałka Szymańskiego. Dziennik przypomina prawne podstawy przynależności Wilna do Polski oraz podkreśla stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła ostatnio Rada L. N. w szczególności Austin Chamberlain.

Le Milliett 8.VI w sprawozdaniu z ostatniej sesji Ligi Nar. streszcza przebieg zatargu polsko-litewskiego, i określa jako dziwactwo to, że Woldemaras, traktowany niedawno jako warjat przez Chamberlaina, znajduje się w Genewie i uczestniczy obok niego w naradach.

POLSKA A NIEMCY.

Berliner Tageblatt 9.VI pisze z powodu orzeczenia Rady Ligi Nar. w sprawie przyjmowania dzie-

ci do szkół mniejszościowych na Gór. Śląsku, że stanowisko Rady potwierdza niemiecki punkt widzenia; należy się spodziewać, że polskie władze będą na przyszłość stosowały go w praktyce.

Deutsche Tageszg. 10.VI pisze, że rezolucja Rady Ligi w sprawie szkół niemieckich oznacza pogorszenie dawnej rezolucji w sprawie szkolnej i że Rada Ligi poszła nawet dalej, niż decyzje trybunału haskiego na niekorzyść mniejszości niemieckiej.

Deutsche Tageszeitung 8.VI pisze z powodu rozpatrywania skarg mniejszości narodowych przez Radę Ligi Nar., że Niemcy na polskim Gór. Śląsku od Rady oczekują tego tylko, by wreszcie władze polskie wykonały Konwencję Genewską i aby Polacy zaprzestali taktyki zwlekania w przyznaniu mniejszości niemieckiej tego, co jej się słusznie należy. Jednak złe są widoki spełnienia się tego życzenia, gdyż przedstawiciel Kolumbji, Urutia, odgrywa przytem znowu roztrzygającą rolę, co musi wywołać poważne obawy. On to bowiem doprowadził przed rokiem do wyznaczenia egzaminatora szwajcarskiego.

Dalej pisze autor, że powierzenie referatu skargi mniejszości albańskiej min. Zaleskiemu nie powinno mieć miejsca, gdyż przeciwko Polsce jest w Lidze obecnie 9 skarg mniejszościowych. Polskie mniejszości a więc także Ukraińcy i Białorusini, z największem niezadowoleniem przyjmą oświadczenie przedstawiciela Grecji, który na poniedziałkowem posiedzeniu Rady chciał utrzymać zasadę, że każda mniejszość powoli zespoli się z większością narodu panującego. Autor w końcu zaznacza, że wogóle od istniejącej Ligi Nar. nie należy oczekiwać uregulowania spraw mniejszości.

Der Tag 10.VI pisze, że po decyzji Rady Ligi w sprawie szkół mniejszościowych Polska będzie musiała żądać od wychowawców nowych deklaracji co do języka dzieci. Wydaje się jednak, że na skutek złośliwego tłumaczenia decyzji i skorego do sporów charakteru Polaków, ciągle jeszcze pokój w szkolnictwie górnośląskiem nie jest zabezpieczony.

Dziennik w końcu zaznacza, że w sprawie języka urzędowania i kwalifikacji nauczycieli wyniki postanowień Rady Ligi Nar. są jeszcze bardziej wątpliwe.

POLSKA A Z. S. R. R.

Kölnische Ztg. 9.VI. Koresp. z Moskwy pisze, że po ogłoszeniu polskiej noty tylko „Izwiestja" podały do niej komentarz, zastrzegając się wyraźnie, że nie chcą uprzedzać odpowiedzi Cziczerina, której termin jeszcze nie jest ustalony. Koresp. zaznacza, że miesięczny okres czasu, który upłynął między notą sowiecką a odpowiedzią polską, umożliwił wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej, przez co właściwy przedmiot sporu stracił na ostrości, natomiast na czoło zagadnień polsko - rosyjskich występują sprawy zasadnicze. Koresp. uważa stosunki polsko - rosyjskie wogóle za niezbyt dobre. Usiłowania posła Patka, zmierzające do doprowadzenia do porozumienia, rozbijają się o nieprzewidziane wypadki; nie należy się spodziewać zmiany poglądów w duchu zbliżenia się obu krajów.

Neue Freie Presse 11.VI. Basseches z Moskwy, omawiając proces szachtyński, podaje ze źródeł sowieckich wersję, jakoby oskarżeni pozostawali w stosunkach z polskiemi władzami wojskowemi. Liczne afery szpiegowskie po obu stronach granicy zatruwają stosunki polsko - sowieckie. Prasa sowiecka imputuje marszałkowi Piłsudskiemu, jakoby dążył do wojny z Rosją. Miarodajne koła sowieckie nie podzielają wprawdzie opinji, utartej w Rosji, jakoby polska polityka zagraniczna zależna była od Anglji. Twierdzi jednak. że marszałek Piłsudski przygotowuje się do wojny z Rosją, ponieważ nie wierzy w trwałość rządów sowieckich i obawia się imperjalistycznych zakusów ze strony ew. spadkobierców Sowietów. Wogóle miarodajne koła sowieckie oceniają stosunek Rosji do Polski bardzo pesymistycznie. Nie grozi wprawdzie bezpośredni wybuch wojny ale też stosunki przyjazne nie są możliwe. Uznaniem specjalnych interesów polskich nad Bałtykiem mogłaby Rosja okupić przyjaźń Polski, ale na to nie chcą się zgodzić Sowiety. Na dowód, że zagadnienia polsko - rosyjskie są zarazem ogólno - europejskiemi, przytacza autor opinję pewnej miarodajnej osobistości sowieckiej. „Wiem, — powiedziała owa osobistość, że pewne koła w Niemczech życzą sobie zbliżenia polsko - rosyjskiego, aby doprowadzić do zbliżenia polsko - niemieckiego, gdyż ugoda polsko - niemiecka, dokonana przedtem, odbiłaby się na dobrych obecnie stosunkach rosyjsko - niemieckich". Korespondent sądzi dalej, że pokojowi na Wschodzie Europy grozi niebezpieczeństwo, jak długo stosunki polsko - rosyjskie nie są definitywnie uregulowane. Przeszkodą do tego jest — zdaniem Moskwy — okoliczność, że Polska a także i cały świat nie wierzy w stałość systemu sowieckiego. Procesy, jak szachtyński nie przyczyniają się do wzmocnienia zaufania w tę trwałość. Aby przezwyciężyć te trudności, konieczną jest czynna polityka, do której Moskwa nie ma odwagi. Stosunki wewnętrzne paraliżują wszelką myśl twórczą. W Moskwie obawiają się, że polityka taka doprowadzi do zamaskowanej kapitulacji przed kapitalizmem. Wynika z tego jałowość polityki sowieckiej, która teraz właśnie jest niebezpieczna.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 6.VI p. n. „Kombinacje Warszawy" zamieszcza artykuł swego redaktora Bagdonasa, który na wstępie omawia różnicę poglądów, panującą w trzech dzielnicach Polski; z tego powodu Polakom zazwyczaj trudno było porozumieć się w sprawie składu rządu. „Temu też — pisze Bagdonas— należy poczęści przypisać wysunięcie się na pierwszy plan Piłsudskiego. Z osoby Piłsudskiego uczyniono symbol bohaterstwa w tym celu, aby dokoła niej skupić Polaków ze wszystkich dzielnic i z wszystkich obozów. Piłsudski stał się symbolem jedności polskiej. Marzenia Piłsudskiego co do utworzenia wielkiej historycznej Polski, idą po myśli wszystkich Polaków, gdyż — prawdopodobnie — nie ma Polaka nieimperjalisty. Przeto też teraz zrozumiałym się staje niepokój z powodu choroby Piłsudskiego, nie ma bowiem poza nim człowieka, któryby potrafił zjednoczyć społeczeństwo i wojsko, zarówno piłsudczyków, jak hallerczyków i innych".

Bagdonas zaznacza, że rząd polski usiłuje ukryć beznadziejny stan zdrowia marszałka w tym celu, by nie tak prędko dał się odczuć brak czynnika, który potrafił rządzić. W Warszawie rozpoczyna się walka o ster rządu: sejm, do niedawna poniewierany, poczuł, że może odegrać się, i pierwszą oznaką jego walki z rządem jest pewne obcięcie wydatków wojskowych. Na szczęście dla rządu, że marszałkiem sejmu jest socjalista Daszyński, który w krytycznym tym momencie ratuje sytuację, nie dopuszczając sejmu do otwartej walki z rządem. Rząd polski obecnie nie jest tak silny, by odnieść zwycięstwo nad sejmem; do jego rozwiązania zaś nie posiada potrzebnego autorytetu. W d. c. Bagdonas zaznacza, że zainteresowanie zagranicy chorobą Piłsudskiego należy przypisać pogłoskom o przygotowaniach Polski do wojny z Rosją w związku z zamiarem utworzenia przez marszałka niepodległej Ukrainy i Białorusi, związanych „jakiemiś“ węzłami z Polską. Całą tą akcją miał kierować sam Piłsudski. (Dalsza część artykułu, dotycząca stosunków polsko-litewskich, zamieszczona była w Nr. 32 Przeglądu).

Münchner N. Nachrichten 4.VI. Koresp. z Warszawy omawia dwulecie rządów Marsz. Piłsudskiego, który w tym krótkim czasie zdołał już stworzyć podstawy dla przeprowadzenia swoich planów państwowo-twórczych. Marszałek w ciągu jednej nocy ujął całą władzę w swoje dłonie, a teraz powinien ją stopniowo przekazywać narodowi. Ten moment jednak Marsz. Piłsudski dotąd pomija, uważając widocznie, iż czas po temu jeszcze nie nadszedł. Autor przyznaje wprawdzie, iż w omawianym okresie Polska wybiegła daleko poza poprzedni chaos gospodarczy i polityczną niepewność, do czego szczególnie zagranica przywiązuje wielką wagę, ale — pisze kor. w d. c. — kto zna Polskę, ten wie, że pod powierzchnią wiele jeszcze jest niepewności i nieporozumień. Niewątpliwie najbardziej dodatnio odbił się wpływ Piłsudskiego na: polityce zagranicznej, której dawniejszą agresywność koresp. podkreśla.

Het Vaderland 24.V zamieszcza artykuł dr. S. Gargasa p. n. „Polska i Europa“. Autor uważa za pomyślną oznakę dla pacyfikacji Europy to, że nowe kraje, a w szczególności Polska, coraz bardziej są zwolennikami idei ekonomicznej jedności świata, podczas gdy zaraz po wojnie były zwolennikami samowystarczalności. Autor zajmuje się przejściem przemysłu polskiego od przedwojennej orjentacji ku rynkowi rosyjskiemu do obecnego położenia; wskazuje na konieczność porozumienia ekonomicznego polsko-niemieckiego, o ile nastąpić ma również współpraca Polski z Europą Zachodnią, wskazuje pozatem, że winę niedojścia dotychczas do porozumienia ponoszą agrarjusze niemieccy. Autor zajmuje się następnie bliżej produkcją węgla i przemysłem hutniczym w Polsce.

Różne pisma holenderskie zamieszczają charakterystykę ostatniego raportu Dewey‘a.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 7.VI. A. Rechberg omawia sposoby materjalnego zabezpieczenia pokoju, i prowadzi kampanję przeciwko Niemcom. Ale w ostatnich czasach zmienia się nastrój i wśród przemysłowców francuskich; dochodzą oni do przekonania, że istniejące już porozumienie gospodarcze z Niemcami w dziedzinie przemysłu żelaznego i chemicznego należy rozbudować na przymierze polityczne a następnie na wojskowe: Niemcy i Francja miałyby zagwarantować swoje granice przeciwko stronie trzeciej i utrzymałyby armje swoje w stosunku 3 : 5, ustanawiając wspólne dowództwo. Niewątpliwie takie przymierze byłoby także korzystne dla narodu niemieckiego. Dokoła takiego bloku mogłaby się dopiero skrystalizować nowa Europa.

Revue Bleue 2.VI zamieszcza artykuł S. Dumont-Wildena, omawiający sytuację po wyborach w Niemczech. Autor, zaznaczając dojście do rządów lewicy i możliwe stąd zmiany, podkreśla, że odpowiedzialność za wybuch wojny spada wyłącznie na Niemcy „cesarskie“ i „biurokratyczną“ Austrję. Wobec tego, Francji przysługuje pełne prawo do odszkodowań, których minimum mieści się w planie Dawes‘a. Z drugiej strony obecne status quo terytorjalne Europy — mimo pewnych braków — winno być uważane za nienaruszalne, gdyż najmniejsze zmiany w tym względzie spowodowałyby nieprzezwyciężone trudności. „Czy będziemy mieli do czynienia z Niemcami prawicowemi, czy też lewicowemi — pisze autor — pamiętać one muszą, że Francja nie ustąpi ze swego stanowiska. Francja szczerze pragnie zbliżenia z Niemcami — jednakże nie może ona ponosić wszystkich ciężarów, związanych z tem zbliżeniem“.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Le Temps 7.VI pisze w związku z ostatniem przemówieniem Mussoliniego, że ton tej mowy różni się znacznie od dawnych jego wystąpień, które były obliczone na efekt wewnątrz kraju, natomiast budziły niepokój zagranicą. Jednakże twierdzenie Mussoliniego, że traktaty nie są wiecznotrwałe budzi pewien niepokój. Oświadczenie to będzie niewątpliwie szeroko komentowane w Berlinie, Budapeszcie i Sofji. Twierdzenie Mussoliniego, że Mała Ententa ma charakter raczej negatywny, gdyż państwa te nie mają wspólnych interesów poza koniecznością obrony terytorjalnego status quo, powstałego na zasadzie traktatów, budzi poważne wątpliwości. Mussolini chciał zapewne w ten sposób podtrzymać nadzieje Węgier, dla których żywi on szczególną sympatję. Trudno jednak pogodzić ją z przyjaznemi uczuciami dla Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Po ostatnich wypadkach w Jugosławji poruszenie sprawy wzajemnych stosunków obu państw było rzeczą dość wrażliwą. „Duce“ wykazał jednak i w tym wypadku wiele taktu i umiaru, to też należy przypuszczać, iż po ratyfikowaniu konwencji z 1925 r. Włochy wejdą na drogę polityki pojednania w stosunku do Jugosła-

wji. Te dążności pojednawcze, które znalazły wyraz w ostatniem przemówieniu Mussoliniego, mają ważne znaczenie dla ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Journal des Debats 7.VI. Gauvain pisze, że mowa Mussoliniego zawiera jeden moment, którego nie można pominąć milczeniem. A mianowicie: po raz pierwszy od dn. 28 czerwca 1919 r. szef rządu jednego z państw sprzymierzonych wysunął kwestję rewizji traktatów pokojowych. Dotychczas podobne życzenia wychodziły od państw zwyciężonych i rozczłonkowanych. Jestto wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Mussolini — jak to wynika z kilku ustępów jego mowy — pragnie pokoju; należałoby jednak zapytać, czy może przyczynić się w tym względzie oświadczenie jego o konieczności rewizji traktatów i potrzebie militarnego przygotowania się Włoch do przezwyciężenia trudności politycznych, jakieby mogły stąd powstać. W mowie tej Mussolini czyni zarzuty Niemcom z powodu ich polityki nad Górną Adygą oraz wyraża niezadowolenie z powodu podtrzymywania stałego przez koła jugosłowiańskie ruchu narodowego wśród Słoweńców, którzy wcieleni zostali wbrew ich woli do Włoch. „Jak pogodzić te żale z polityką rewizji traktatów?“ — zapytuje autor. Mussolini zwrócił się również z wyrazami gorącej sympatji do Bułgarów, co w związku z poprzednią częścią przemówienia podsuwać im może myśl o rewizji traktatów. W ten sposób całe Bałkany zostały poruszone. Zastanawiającem jest — pisze autor — co Włochy zyskałyby na projektowanej ewolucji. Czy Mussolini ma w dalszym ciągu na myśli Adrjatyk? Jakkolwiek należy się wystrzegać nadawania oświadczeniom Mussoliniego dosłownego ich znaczenia, to jednak należy w interesie ogólnym — przestrzec przed niebezpieczeństwem, grożącem w związku z kampanją, która zmierza do rewizji traktatów i jest w sprzeczności ze stabilizacją pokoju. Osobistości miarodajne winny zapewnić pod tym względem narody, których niezależność jest zagrożona.

Le Quotidien 7.VI pisze, że Mussolini wyjawił w swem przemówieniu charakter swoich pertraktacji, prowadzonych w ciągu zimy z rządem węgierskim i właściwy cel dwukrotnej wizyty hr. Bethlena w Rzymie i Medjolanie. Nie ulega już obecnie wątpliwości, że „Duce“ chce użyć gabinetu peszteńskiego dla celów swojej polityki bałkańskiej, w szczególności zaś przeciwko Jugosławji. Wzamian obiecał on Węgrom rewizję traktatu w Trianon. Niewiadomo, jak M. Ententa zareaguje na te oświadczenia, gdyż pretensje terytorjalne Węgier, skierowane są przeciwko trzem państwom M. Ententy. Autor zastanawia się nad tem, jak Mussolini pogodzi zobowiązania swoje względem Węgier z traktatem, który go łączy z Rumunją.

Le Quotidien 9.VI pisze, że państwa M. Ententy okazują wielkie niezadowolenie w związku z ostatniemi oświadczeniami Mussoliniego. Benesz oświadczył w komisji spraw zagranicznych parlamentu, że bezwzględnie protestuje i wyklucza możliwość wszelkich rewizji traktatów, podpisanych przez Węgry. M. Ententa, zagrożona ukartowanym planem rządu faszystowskiego, postawiła sprawę na porządku dziennym konferencji, która ma się odbyć w Bukareszcie w dn. 21 czerwca. W ten sposób rozwinąć się mogą wkrótce wielkie debaty europejskie.

Journal de Genève 11.VI w korespond. z Rzymu pisze: Mussolini, przemawiając z umiarkowaniem, któremu nieczęsto daje wyraz, zdawał się mieć na celu uspokojenie opinji publicznej w Europie co do przypisywanych mu zamiarów. Ale, ponadto, po raz pierwszy poruszył urzędowo możliwość rewizji traktatów, i to w sposób, który obudzi napewno żywe spory w krajach M. Ententy. Prócz wzmianki o traktacie w Trianon, rozwinął jeszcze teorję o traktatach pokojowych, zaznaczając, że popiera myśl ich rewizji. Na tem prawdopodobnie oprze się opozycja w Rumunji i Jugosławji, aby wznowić swe niechętne stanowisko wobec Włoch.

Art. zaznacza, że ten jeden tylko punkt przemówienia Mussoliniego może dać temat do dyskusji. Inne są uspokajające.

The Times 7.VI w art. wstępnym, poświęconym mowie Mussoliniego, zaznacza, że niema bardziej praktycznego męża stanu w Europie nad Mussoliniego. Mowa jego jest świeżym dowodem zdania sobie sprawy z rzeczywistości. Ogólny jej ton jest wybitnie pacyfistyczny. Zawiera pewne zastrzeżenia, lecz niema pobrzękiwania szablą. Autor pisze, że Paryż otrzymał bardziej pełny tekst mowy niż Londyn. Jeśli sądzić z tekstu, podanego przez „Journal des Debats“, to nie można zaprzeczyć — pisze autor — iż niektóre ustępy są niepokojące.

The New-Statesman 9.VI pisze, że mowa Mussoliniego była b. umiarkowana i wykazuje ogromną różnicę, jaka istnieje pomiędzy Mussolinim — mężem stanu, a Mussolinim — faszystą. W senacie przemawiał właśnie mąż stanu.

Frankfurter Ztg. 8.VI pisze, że choć Jugosławja jest filarem polityki francuskiej na Bałkanie, to jednak Francja nie myśli doprowadzić do zatargu z Włochami z powodu Jugosławji; a raczej spodziewa się ułożyć z nim przyjazne stosunki. Dziennik zaznacza, że nie jest rzeczą strony niezainteresowanej dawać Jugosławji rady, jak ma postępować, ale nie należy zapoznawać, że naprężenie włosko-jugosłowiańskie jest poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Obie strony nie życzą sobie zatargu, ale Mussolini, pobudzony przez faszystów, uprawia politykę prestige'u podobnie jak wszyscy dyktatorzy i może się zdarzyć pewnego dnia, że przeoczy chwilę, kiedy należało być powściągliwym. Dziennik zwraca uwagę na to, że w ciągu roku wydarzyły się już trzy poważne zatargi, które wprawdzie zostały pokojowo załatwione, ale nie wiadomo, czy były to ostatnie zatargi.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Times, 7.VI. Progress in Albania. — Poland and the Soviet (streszczenie noty polskiej).

The Morning Post, 7.VI. French policy in Africa.

Reichspost, 10.VI. Vorpostengefechte um die Friedenverträge.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.